Ner 174. ROK 1839. CZWARTEK 1 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt-urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie. Jutro N. M. P. Anielskiej

Imiona Sławiańskie. Jutro Rosiław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 4''', 450	+ 11°, 8	4''', 64	Żaden	Chmury	
31	2	3, 991	+ 21, 4	4, 64	Pł Zachodni słaby	Pogoda	
	10	3, 762	+ 14, 3	5, 57	Pł Wschodni słaby	..	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 27 Lipca.* —

O szczęśliwie odbytych zaślubinach J. C. W. Wielkiej Xiężniczki Maryi Mikołajewny, z J. C. W. Xięciem Maxymilianem Leuchtenbergskim, gdy doszła wiadomość, dzień wczorajszy poświęcony został uroczyście dla Warszawy. O godzinie 10téj, pokoje zamkowe napełniły znakomite osoby składające powinszowania JO. feldmarszałkowi xięciu warszawskiemu; następnie z tymże xięciem udały się do cerkwi katedralnej, w której celebrujący najprzewielebniejszy Antoni biskup warszawski rozpoczął nabożeństwo; w czasie *Te Deum* 101 kroć działa cytadelli wydały salwę, a jednocześnie we wszystkich kościołach wszelkich wyznań odczytano następujący manifest Cesarski: »Z Bożéj łaski, My Mikołaj Iszy, Cesarz i Samowładca Wszech Rossyi, etc. Objawiamy wszystkim wiernym naszym poddanym: D. 2 b. m., z łaski Najwyższego, obrzędem prawowiernego naszego kościoła, odbyły się zaślubiny ukochanéj córy naszéj, W. Xiężniczki Maryi Mikołajewnéj, z jego Xiażęcą Mością Xięciem Maxymilianem Leuchtenbergskim. Zanosząc do Najwyższego dziękczynienia za ten radośny dla całego domu naszego wypadek, przekonani jesteśmy, że wszyscy wierni nasi poddani podzielą go z nami, tem bardziéj, że po dopełnieniu tego związku, zamierzyliśmy ustalić pobyt jéj Cesarskiéj Wysokości z małżonkiem jéj w Rossyi, będąc do tego spowodowani tak własnem naszém życzeniem oglądania szczęścia ich, utrwalonego w ukochanéj ojczyznie naszéj, za zobopólną ich skłonnością, jako i w celu niesienia pociechy najukochańszéj małżonce naszéj Cesarzowéj Alexandrze Feodorownie. Pragnąc okazać, jak dalece miłą nam jest ta skłonność, a oraz dać nowy dowód przywiązania do ukochanéj córy naszéj, jako też poważania znakomitych zalet Xięcia Leuchtenbergskiego, uznaliśmy za stosowne, nadać mu osobiście tytuł Cesarskiéj Wysokości. Udzielając mu odtąd na zawsze ten tytuł, rozkazujemy rządzącemu Senatowi, aby, przygotowawszy odpowiedni dyplomat i herb, przedstawił nam je do zatwierdzenia. Przywiódłszy tym sposobem do skutku związek, tyle nam przyjemny, wzywamy wiernych naszych poddanych, aby dzieląc z nami rodzicielską naszę radość, wznieśli do Najwyższego sprawcy losów gorące modły o szczęście, spokój i miłość nowo zaślubionych, jako też o pomyślności całego naszego domu. Dan w Petersburgu, d. 2 lipca, roku od narodzenia Chrystusa 1839, a panowania naszego 14gc.

Na oryginale własną J. C. Mości ręką podpisano: Mikołaj » O godzinie 4tej, w Królewskim Łazienkowskim pałacu Xiążę Namiestnik dawał świetny obiad, a gdy spełnił kielich za zdrowie NN. Państwa i dostojnych nowożeńców, armaty rozstawione nad kanałem, powtórzyły 101 krotny odgłos. Muzyki wojenne i chóry ciągle napełniały powietrze; o godzinie 7ej mieszkańcy Warszawy śpieszyli do tych rozkosznych okolic. Xiążę Jegomość, znakomite damy, jenerałowie, urzędnicy, gdy zajęli pierwsze miejsca w Amfiteatrze już napełnionym publicznością, rozpoczęło się widowisko. Celujący uczniowie szkół wszelkich, także mieli ofiarowane bilety do krzeseł. Po ślicznym, wzorowo wykonanym balecie *Mars* i *Flora*, nastąpiła nowa poezyi L. A. Dmuszewskiego a muzyki K. Kurpińskiego, następująca Kantata:

Bóg co dobrem ludzi darzy,
Nagradzając młodość prawą,
Mocą wszechwładną, łaskawą,
Cnotliwe dusze kojarzy.
Sławionego Władcy Tronów,
Ojca ludu milionów,
Miła, pierworodna Córa
Której Twórca i Natura
Nadali wdzięki i cnoty,
Zdobiące serce przymioty,
Dziś spełniając wyrok święty,
Staje przed ołtarzem Boga.
Chwila luba! chwila błoga!
W dom Carów Xiążę przyjęty
Godzien chlubnego wyboru,
Godzien takiego cnot zbioru,
Przysięgę Niebu przesyła:
Że ta Towarzyszka miła,
Ozdoba Ruskiego Tronu,
Będzie mu drogą do zgonu.
Bóg ten związek błogosławi,
I w późny wiek go zostawi,
Z radością święcą te gody
Złączone z Rossyą Narody.
Przez z serca płynące pienia
Głośmy najtkliwsze życzenia.
Niech w stadle nierozerwaném
Maryi z Maxymilianem
Jaśnieje pomyślność trwała!
Niech Ich dawców życia chwała
I na Ich Prawnuków spływa.
Witaj nam Paro szczęśliwa!

Pierwszą część deklamował JP. Kudlicz, a resztę wykonali wszyscy artyści opery. Dekoracyą składało ogromne przeźrocze z cyframi dostojnych nowożeńców, malowane przez JP. Józ. Głowackiego, a gdy to znikło, zabłysły ognie bengalskie i ukazał się wspaniały a równie przyjemny obraz ułożony z żywych osób przez JP. Morysa, przedstawiający orszak Hymena, w tejże chwili tysiące gwiazd, gorejących rozjaśniały cyfry, cała publiczność w radosnych okrzykach powtórzyła: «Bóg ten związek błogosławi. Całe Łazienki oświetlone mnóstwem lamp i kagańców, noc w dzień zamieniły; 4ry bramy ustawione w różnych kierunkach, wszystkie nadbrzeża kanałów, wyspa za kaskadą, gaje bliższe pałacu i dalsze, tudzież mosty, przy zupełnie spokojném powietrzu, jaśniały bez przerwy. Zakończył zabawę wspaniały fajerwerk, było to widowisko jedno z najbardziéj świetnych, dawanych w tym rodzaju w Warszawie. Od południowéj strony amfiteatru Łazienkowskiego, obrano w tym celu plac obszerny, na którym zaimprowizowano drugi amfiteatr; na tymże zasiadały znakomite osoby; publiczność zgromadziła się na umyślnie urządzonych balustradach lub na samym placu. Fajerwerk gustownie urozmaicony, w końcu przedstawiał bramę tryumfalną; a gdy zajaśniały cyfry młodego dostojnego stadła, zagrzmiał wielokrotny huk armat; muzyka wojskowa zagrała ulubiony hymn: «Boże Cesarza chroń!» a w sercach obecnych kilkunastu tysięcy ludu, odezwały się najszczersze życzenia o długoletnią pomyślność drogich Dziatek naszego Ojca, Monarchy i całéj jego rodziny. Miasto było oświetlone.

Ogłoszono postanowienie rady administr. wydane d. 16 b. m. »W następstwie postanowień z dni 17/29 grudnia 1835 r., 16/28 lipca 1837 r., i 15/27 kwietnia 1838 r., i na zasadach w pierwszém przywiedzionych; na przełożenie dyrektora gł. prezyd. w kom. rz. przych. i sk., postanowiła co następuje: »Niżej wymienione osoby obecnie znajdujące się w kraju, lub zmarłe przed dekretem amnestyi, jako to: Bukowski Jacenty były wojskowy, Czarnomski Roman były wojskowy, Dziewicki Wojciech były wojskowy, Jaszczołd Fra. architekt miasta Lubartowa, Kramarkiewicz Piotr były wojskowy, Modliński Ant. były wojskowy, Nazarewicz Hip. pełniący niegdy obowiązki komisarza wojen., Olszewski Jan były uczeń Król. Warsz. Alex. Uniw., Stawiarski Ig. były wojskowy; mają być wykreślone z list imiennych, przy

postanowienia z d. 28 czerwca (10 lipca), 17/29 grudnia 1835, 16/28 lipca 1837 r., 18/30 listopada 1838 r.. zamieszczonych, i konfiskata ich majątków ze wszystkiemi skukami cofniętą.»

— *Petersburg* 3 (15) *Lipca.* —

— Z opisu wspaniałego obrzędu i uroczystości w dniu zaślubin, umieszczamy następujące szczegóły: Obszerne sale pałacu zimowego napełnione zostały osobami, które były zaproszone lub mają przystęp do dworu. Przed drugą z południa zaczęło się wychodzenie z pokojów wewnętrznych do cerkwi. Ujrzeliśmy Cesarza, idącego z małżonką swoją, i w wesołych ich oczach wyczytaliśmy wyraz prawdziwej radości rodzicielskiej; ujrzeliśmy Cesarzewicza Następcę tronu, przybyłego z dalekiej podróży, odbytej śladami Piotra wielkiego; ujrzeliśmy Go zmężniałego, w kwiecie zdrowia i szczęścia; ujrzeliśmy młodszych braci jego i młode xiężniczki, których powieki zroszone były łzami, w modlitwie o pomyślność ukochanej starszej siostry; ujrzeliśmy dostojnego brata Monarchy naszego, pierwszego sługę jego Rossyi, wzór gorliwości i poświęcenia się w służbie i przywiązania do Monarchy; ujrzeliśmy wszystkich członków domu Cesarskiego, ujrzeliśmy i dostojną parę, będącą przedmiotem niniejszej uroczystości, Wielką Xiężniczkę, żywy portret naszego Monarchy, i jej narzeczonego, odznaczającego się i piękną powierzchownością i przymiotami duszy. Z twarzy jego wyczytaliśmy przyszłe szczęście nowożeńców; nie tylko zawierał związki małżeńskie z córą Cesarza rossyjskiego, ale stawał się oraz jego poddanym. Otoczony walecznymi synami i sługami Rossyi, którzy przez ciężkie rany i długoletnie trudy zasłużyli przychylność i wdzięczność Monarchy i ojczyzny, i widząc w bliskich krewnych domu cesarskiego gorliwych uczestników, tak w sprawach wojny jako i pokoju, czynił on w duszy swojéj przysięgę; żyć i umierać dla nowej swojéj wielkiej familii. Obrzęd zaślubienia dopełniony został przez spowiednika JJ. CC, M. Wieńce trzymali nad głową Wielkiéj Xiężniczki, N. Cesarzewicz, a nad głową Xięcia, jenerał adjut hr. Pachlen. Po pobłogosławieniu dostojnych nowo-zaślubionych i podług obrządku rzymskiego, wrócili wszyscy do wewnętrznych pokojów w poprzednim porządku i po niejakim czasie rozpoczął się obiad, odznaczający się bogactwem, smakiem i świetnością. Na głównym stole, na 40ci osób, wszystkie nakrycia były szczero-złote. Inne stoły ubrane były również gustownie srebrem Wszędzie rozchodził się zapach kwiatów; na galeryi odzywały się najpiękniejsze melodje. Na wszystkich twarzach widać było radość, nadzieję i życzenia wszelkich pomyślności dla nowożeńców i Najjaśniejszych Ich Rodziców. W ciągu balu, który, jak to zwykle bywa w podobnych uroczystościach, składał się z samego tylko długiego poloneza; Cesarz, Cesarzowa, nowo-zaślubieni i wszyscy członkowie familji Cesarskiéj, raczyli tańczyć z wzywanemi do tego osobami i uszczęśliwiali je swą cesarską łaskawością i względami. Po ukończeniu balu, NN. Cesarz, Cesarzowa Jmć wyszli wraz z nowo-zaślubionemi, na wielki balkon pałacu, i przywitali wiernych poddanych swoich. Tłumy ludu cisnęły się ku pałacowi; wszyscy głośnemi okrzykami przywiązania pozdrawiali ich, i z głębi serca życzyli im szczęścia. Następnie tłumy te rozeszły się po wszystkich rzęsisto oświetlonych ulicach, i długo nawet po północy wesoły lud z zapałem obchodził dzień szczęścia ukochanego swojego ojca. Dnia 15 b. m, NN. Cesarz i Cesarzowa Jmć, w raz z dostojną nowo-zaślubioną parą i całą familiją Cesarską, zaszczycili swą obecnością widowisko w wielkim teatrze. Dnia 16 o 11téj z rana, JJ. CC. WW. Wielka Xiężna Maryja Mikołajewna i Xiąże Leuchtenbergski, w apartamentach swoich przyjmowali, stósownie do zatwierdzonego przez N. Pana ceremoniału, powinszowania od osób płci obojéj mających przystęp do dworu. O 1széj z południa członkowie ciała dyplomatycznego mieli zaszczyt być przedstawieni J. C. W. Cesarzewiczowi Następcy Tronu, a następnie składać powinszowania J. C. W. Wielkiéj Xiężnie Maryi Mikołajewnie i dostojnemu jéj małżonkowi. Wieczorem był u dworu bal z wieczerzą. Miasto podobnież jak i dnia poprzedzającego było oświecone.

Przez rozkaz dzienny z dnia 24 z. czer:, N. Cesarz Jmć oświadczył szczególne podziękowanie dowódcy oddzielnego kaukazkiego korpusu, jenerał-porucznikowi Gołowinowi 1, i zupełne zadowolenie Monarsze całemu oddziałowi, który pod rozkazami jego miał czynny udział w pokonaniu d. 30 maja r. b. buntowniczych tłumów w Degestanie południowym; żołnierzom zaś i podofficerom pomienionego oddziału, Jego Cesarska Mość rozkazał wydać po rublu, po funcie mięsa i czarce wódki.

— Paryż 17 Lipca. —

Onegdaj po południu rodzina Barbesa i jego obrońcy zostali uwiadomieni o złagodzeniu kary jednakże nie oświadczono im na jaki rodzaj kary został skazany. Udali się natychmiast do Luxemburga, aby osądzonemu donieść o skutku swoich starań. Barbes, który mało zdawał się mieć nadziei, wpadł w tym dniu w pewien rodzaj melancholii, nie stracił jednak swej spokojności i poddania się losowi. Sądził on, że wykonanie wyroku jutro ma się odbyć, i czytał: »Podręcznik Chrześcianina.« O godzinie 4tej dozorca więzienia wezwał go, aby się udał do izby ustępowej, w której dyrektor kazał wyjąć drzwi dzielące odwiedzających od więźniów. Zaledwie Barbas ukazał się na progu, kiedy siostra i szwagier jego rzucili się w jego objęcia. Wieczorem Barbes rozmawiał z miejscowemi urzędnikami, i nie usiłował wcale ukrywać uczuć jakie go przejmowały. »Nauka, którą odebrełem, rzekł on, była bardzo ostrą, ale jakkolwiek wypadnie, moja polityczna rola już jest zupełnie odegraną.«

Słychać, że w przyszły poniedziałek w sali marszałków król rozdawać będzie medale przyznane fabrykantom, których wyroby na ostatniej wystawie sztuk pięknych największą uwagę zwróciły.

Reschid pasza wyprawiwszy synów swoich morzem z Marsylii do Konstantynopola przybył tu znowu wczoraj. Mniemają jednak, że w obecnych okolicznościach nie długo on tu zabawi.

Wczoraj zrana rozeszła się pogłoska, że obrzęd chrztu hrabiego Paryża, w ciągu tego dnia odbędzie się. To w prawdzie niepotwierdziło się, jednakże na pewno mówią, że ta ceremonija wkrótce odbędzie się bez żadnych wystawności.

Więźniowie, w liczbie dziesięciu, przeznaczeni do Doullens przybyli tam w poniedziałek wieczorem. Powóz odbył swoją drogę z taką szybkością, że dyrektor więzienia nie mógł być uwiadomionym o przybyciu więźniów. Nazajutrz dopiero zrana wciągnieni zostali w rejestr tamtejszego więzienia. Podzielony był ten powóz na celki oddzielne dla tego, żeby milczenie mogło być zachowanem w czasie podróży i ten cel zdaje się że najściślej został dopiętym. Każdy z więźniów zdaje się, iż mniemał, że się zupełnie sam znajduje w powozie, dla tego nie małem było ich zdziwienie, kiedy przy wysiadaniu z powozu zobaczyli, że razem podróż tę odbyli. O przybyciu Barbesa, Mialon i Delsade do Mont Saint Michel, jeszcze nie nadeszły żadne wiadomości.

— Madryt 5 Lipca. —

Memorial Bordelais z 11 lipca donosi: Donoszą z Madrytu dnia 5 lipca ważną okoliczność iż królowa wdowa ma zamiar udać się za granicę. Dobrowolnie się na to ofiarowała gdyż spodziewa się, że tym sposobem przywróci pokój, to ma być równie przyczyną przywołania margrabiego de las Amarillas do Madrytu. Mówią że królowa chce oddać rejencyę marszałkowi Espartero, margrabiemu Las Amarillas i hrabiemu Ofalia, którzy w tenczas przedsięwziąść mają stosowne środki aby naród przygotować do zakończenia wojny przez układy polityczno-dynastyjne. Zródło z kąd mamy tę wiadomość na zupełną wiarę zasługuje.

Jenerał Seoane został mianowany Segundo Cabo Katalonii, i w tych dniach odjechał do Barcelony. Exaltyści cieszą się, że ten szczególny człowiek który tyle razy niszczył ich plany, został oddalony z stolicy. Także jenerał Borso di Carminati, który ożenił się z jedną z córek jenerała Oraa, otrzymał polecenie udania się do Katalonii dla objęcia dowództwa nad jedną dywizją.

Memorial Bordelais donosi że Maroto i jego stronnicy pracują nad tem, żeby skłonió Don Carlosa do opuszczenia Hiszpanii w raz z małżonką i oddania rejencyi xięciu Austryi; w ten sposób porównywając tę wiadomość z doniesieniami o podobnymże zamiarze królowej Krystyny, z oddaleniem się dwóch głównych osób wojny domowej, łatwiej może będą mogły przyjść do skutku kroki pojednawcze.

Z Bajonny nie donoszą nic nowego. W kwaterze głównej w Oñate wszystko stało na dawniejszym punkcie, jedna dywizya jenerała Diego Leon pomaszerowała do wsi Ubayo, i podpaliła kilka folwarków. Z Tarbes donoszą że tamtejsza komora zabrała 17 koni przeznaczonych dla Don Carlosa. Było ich 23 ale 5 padło przebywając stronną ścieszkę w górach a jeden uciekł. Zabrane konie posłano zaraz na targ w Argele i przedano.